

## Komentarze na Geoforum.pl do wiadomości z 6 listopada „Uprawnienia zawodowe: korekta czy rewolucja?”

Opublikowany na Geoforum.pl fragment artykułu Bogdana Grzechnika z listopada GEODETY był w ostatnich tygodniach jedną z najczęściej komentowanych wiadomości. Stał się on zarzewiem dyskusji na temat przyszłego kształtu uprawnień zawodowych, zasadności ich istnienia oraz sposobu egzaminowania.

~xyz | 2017-11-06 11:32:08

A może zaczniemy dyskusję od tego, po co w ogóle są uprawnienia zawodowe? Praca geodety uprawnionego jest, co do zasady, weryfikowana przez osobę niemającą uprawnień. Praca geodety uprawnionego nie ma żadnej wartości formalnej, dopóki nie zostanie przyjęta do zasobu. Praca geodety uprawnionego, w opinii przedstawicieli państwowej służby geodezyjnej, nie tworzy ŻADNYCH rozstrzygnięć merytorycznych i stanowi jedynie „uzgadnianie cyferek”. Po co są w ogóle uprawnienia obecne czy przyszłe? Odpowiedź jest oczywista. Tylko po to, aby grupa ludzi egzaminująca i szkoląca miała źródło konkretnych dochodów i pole wpływów. Cała reszta jest tylko biciem piany.

~jeometra | 2017-11-06 12:31:32

Trzeba zaostrzyć proces nadawania uprawnień, i to drastycznie. Tylko takie posunięcie może uratować upadającą branżę. Obecnie stanowczo za dużo jest nadawanych uprawnień, a jakość opracowań spada. To chyba o czymś świadczy. Nowi uprawnieni to nie ten sam poziom, co jeszcze 10 lat temu.

~geo | 2017-11-06 13:53:42

Osobiście uważam, że uprawnienia są potrzebne, tylko że nie w takim wydaniu, jakie mamy obecnie. Obniżenie jakości operatorów i prac jest spowodowane tym, że wiele firm bazuje tylko na pieczęcie kogoś, kto ma uprawnienia, więc czy się je zaostrzy, czy też nie, to nie ma znaczenia. Nie może być tak, jak pisał ~xyz, że prace geodetów uprawnionych mogą sprawdzać pod kątem niezgodności z przepisami prawa osoby mające upoważnienie starosty, a już niekoniecznie posiadające uprawnienia. Powoduje to bowiem patologię i daje zły sygnał młodym adeptom geodezji, że uprawnienia nie mają sensu. Nie można zaostrzać i dokręcać śruby dla adeptów geodezji, którzy chcą zdobyć uprawnienia, bo inaczej będziecie mieli w kraju 20% tych z pieczętką i 80% geodetów, którzy będą uważali, że te uprawnienia są kompletnie bez sensu. Egzamin na uprawnienia trze-

ba wymyślić na nowo, ale powinien być on bardziej praktyczny, opierać się na wiedzy praktycznej.

~luk | 2017-11-06 15:06:53

Myszę, że na egzaminie powinien być położony mniejszy nacisk na część testową, a większy na ustną. Obecnie egzaminy wyglądają tak, że na test trzeba się nauczyć odpowiedzi, robiąc testy z ostatnich lat (nie trzeba nawet otwierać ustaw), a na ustny trzeba wykuć Pgik, standardy i jeszcze może rozporządzenie o standardach w budownictwie, a następnie trafić w odpowiedź „klucz”. Sam broniłem się pół roku temu i dostałem pytanie dotyczące osnów, które było nieprecyzyjnie sformułowane. Odpowiadałem na to pytanie chyba z 20 minut bez przerwy, a pan z komisji czekał tylko na jedno słowo klucz i nawet go nie interesowało, czy znam zagadnienie.

~weteran | 2017-11-06 16:21:26

Praktyka, panowie, praktyka. Tego mi brakuje na egzaminie. Nasz zawód trzeba znać także od strony praktycznej. Tak jak pisze pan Grzechnik – rączki trzeba sobie w produkcji pobrudzić, i to kilka lat, a nie miesięcy. Naturalnie, jeśli chcesz być samodzielnym, odpowiedzialnym uprawnionym geodetą. Co do meritum – uprawnienia należy utrzymać, ale przy ich przyznawaniu nie powinno być masówki, co oznacza wysoki próg na egzaminach, wyższy niż obecnie.

~zmiana pokolen | 2017-11-06 17:31:49

Dla wszystkich, którzy piszą, że egzamin należy utrudnić, proponuję ponowny egzamin według nowych zasad (zwłaszcza dla tych, którzy egzamin zdali przed rokiem 2000). Sami dostaliście uprawnienia za free (stare egzaminy były kpiną w porównaniu z dzisiejszymi), a teraz chcecie utrudniać ludziom życie. Według mnie należy się wykazać praktyką minimum 5-letnią, którą GUGiK powinien dokładnie sprawdzać, i na tej podstawie powinno się otrzymywać uprawnienia! I tak na końcu każdy odpowiada za to, co zrobił.

~jeometra - ten prawdziwy | 2017-11-06 18:43:15

Kompletnym idiotyzmem jest istnienie aż SIEDMIU zakresów uprawnień, przy czym nikt tak naprawdę nie wie, który zakres do czego uprawnia. Niemal od zawsze mąglony jest temat: „kiedy czwórka, a kiedy wystarczy jedynka”. Wątpliwości budzi kwestia ustalania granic przy MdcP, wielką tajemnicą również pozostaje to, czym

z technicznego punktu widzenia pomiar skanerem laserowym różni się od pomiaru tachimetrem bezlustrowym. I tak dalej. A jeśli chodzi o sam egzamin, to cóż... Skoro mamy ogólnie kiepskie prawo, to nie ma się co spodziewać, że egzamin z tego nie wyjdzie kiepski...

~hgw | 2017-11-06 19:04:18

Uprawnienia powinno się znieść. Po co są uprawnienia? Jak widać z poniższych komentarzy, tylko po to, by ograniczać dostęp do zawodu. Państwo macie nadzieję, że będziecie lepiej zarabiać, jak nas będzie mniej. Nie, nie będziecie, póki nie zaczniecie się szanować i traktować geodezji jak biznes, a nie hobby.

~GeoJaszczur | 2017-11-07 10:07:10

Analogia z mechanikiem samochodowym. Jak naprawiasz auto, to pytasz mechanika, czy ma stosowne uprawnienia państwowe? Nie, szukasz dobrego i taniego. Nie wspomnę, że od stanu technicznego auta zależy życie i zdrowie. Uprawnienia są potrzebne tylko tym, którzy je wydają.

~słowikow | 2017-11-07 15:54:05

Czy osoby, które twierdzą, że powinno się podnieść poziom egzaminu na uprawnienia, w ogóle go zdawały po 2014 roku? ~zmiana pokolen ma rację. Egzamin wcale do prostych nie należy, szczególnie w części opisowej i ustnej. Oczywiście ogromny wpływ na to mają przepisy prawa, które różnie można interpretować. Dzięki temu często teoria teorii, a praktyka idzie swoją drogą. Dlatego uważam, że sama formuła egzaminu sprawdza się, a lepiej popracować nad przepisami. Jeśli chodzi o zakresy uprawnień, to fakt – jest ich za dużo, ale mimo to uważam, że brakuje uprawnień w zakresie klasyfikacji gruntów.

~weteran | 2017-11-07 18:23:39

Do ~zmiana pokolen: Kolego, jak ja zdawałem w latach 90. na uprawnienia, to będąc technikiem, musiałem najpierw 10 lat zasuwać w produkcji – taki był przepis. A na egzaminie pisemnym należało podać podstawę prawną i odpowiedź, tyle że z głowy, a nie z segregatora z ustawami i rozporządzeniami. A na ustnym pytany byłem także z praktyki. Nie wiesz kolego, o czym mówisz.

~Wojtek | 2017-11-09 12:05:06

Po co uprawnienia? Wystarczy ubezpieczenie i każdy odpowiada finansowo za swoją robotę.

Wybór i skróty redakcji